Wydanie A

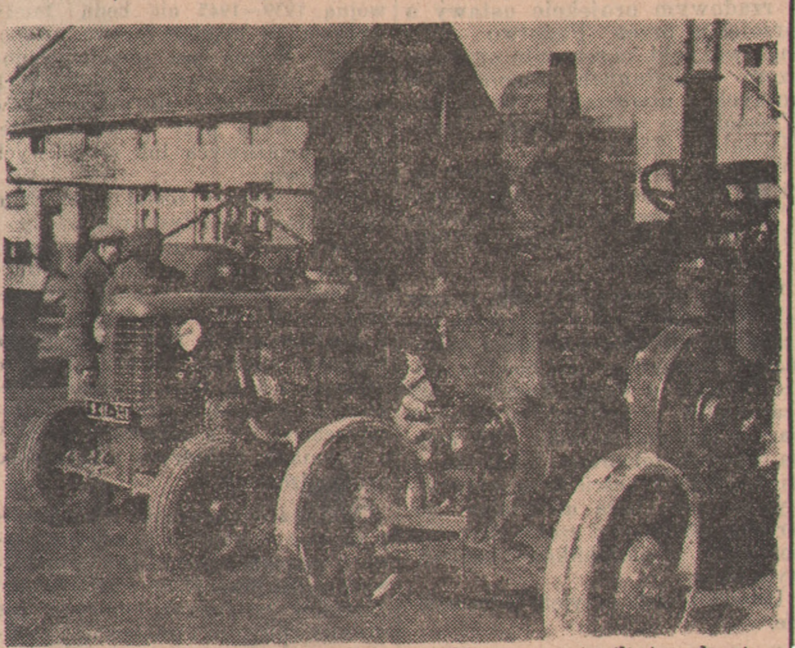
Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 83-41 i 83-42. Sekretariat Redakcji 19-07. Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 23 marca | Konto PKO „Zryw" nr VI-185. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-196 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 82 (1576)

Traktory ruszają w pole



W poszczególnych częściach kraju chłopi przystąpili już do siewów wiosennych. Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa kończą więc w przyśpieszonym tempie remont traktorów.

Na zdjęciu: przegląd wyremontowanych traktorów w Warsztatach TOR w Grodzisku Wlkp., które prace swe ukończyły terminowo. (Foto — Film Polski)

Potężna fala strajków i demonstracji

CAŁE WŁOCHY zaprotestowały

przeciwko represyjnym decyzjom rządu

RZYM (PAP). Na wiadomość o uchwaleniu przez Radę Ministrów rozporządzeń o charakterze faszystowskim potężna fala protestów ogarnęła włoskie masy robotnicze i chłopskie.

Szczególne wzburzenie zapanowało w ośrodkach przemysłowych Włoch północnych. W Genui odbyła się demonstracja protestacyjna z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób.

Uległa przerwie praca w przedsiębiorstwach miejscowych i porcie, stanęła komunikacja. Wagonów tramwajowych, na których widniały transparenty z hasłami przeciwko antydemokratycznym rozporządzeniom, użyto do transportowania demonstrantów do centrum miasta.

Również robotnicy i pracownicy umysłowi Mediolanu przerwali pracę. W Bolonii robotnicy, po wstrzymaniu pracy, urządzili demonstrację w centrum miasta. Komunikacja miejska uległa przerwie. Władze ściągają do Bolonii posiłki policyjne.

Doniesienia o strajkach protestacyjnych, wiecach i pochodach napływają również z Turynu i Florencji. W niektórych okolicach na północ od Florencji zanotowano przerwy w ruchu kolejowym.

Rozporządzenia represyjne nie załamały ruchu chłopskiego o prawa do ziemi. W rejonie Nicastro (prowincja Catanzaro) liczba aresztowanych przywódców chłopskich wyniosła do 19 marca 83 osoby.

Jednakże chłopi ponownie zajęli grunta, z których usunęła ich przemocą policja. W prowincji Cosenza rozpoczął się powszechny strajk protestacyjny przeciwko akcji policji wobec chłopów.

W dniu 20 bm. proklamowany został również strajk powszechny w prowincji Catanzaro.

Prefekt tej prowincji zakazał wieców i demonstracji w rejonie Nicastro i Crotone.

Strajki na znak solidarności z aresztowanymi robotnikami rolnymi wybuchły w Arezzo i w rejonie Florencji.

Sekretariat konfederacji pracowników gospodarki rolnej opublikował protest przeciwko masowym aresztowaniom chłopów i ich przywódców.

Ambasador ZSRR w Holandii

HAGA (PAP). Ambasador ZSRR w Holandii Zajcew, wręczył listy uwierzytelniające królowej Juliannie.

726 spółdzielni produkcyjnych zrzesza 17,5 tys. gospodarstw chłopskich

WARSZAWA (PAP) Ostatnie tygodnie przed rozpoczęciem siewów wiosennych chłopi wielu wsi — po powzięciu decyzji o zrzeszeniu się w spółdzielnie produkcyjne — poświęcili intensywnym przygotowaniom do zorganizowania w swoich wsiach gospodarstw zespołowych. Znalazło to wyraz m. in. w dużym napływie zgłoszeń nowych spółdzielni do rejestracji. W pierwszej dekadzie marca Centr. Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zarejestrowała 126, a w II dekadzie 78 nowych gospodarstw zespołowych. Dzięki temu ogólna ilość spółdzielni produkcyjnych do 20 bm. wzrosła do 726, zrzeszając 17.433 gospodarstw chłopskich, o obszarze ok. 152.500 ha ziemi.

Strajki „antykrólewskie" w całej Belgii

BRUKSELA (PAP) W całej Belgii wzmaga się ruch strajkowy na znak protestu przeciwko zamiarom Leopolda III powrotu na tron belgijski. Na licznych wiecach robotnicy domagają się jego abdykacji.

Komitet Centralny Partii Komunistycznej wezwał komunistów, by uczynili wszystko, co jest w ich mocy, by wzmocnić i rozszerzyć jedność działania między pracującymi — socjalistami i komunistami — w obliczu roszczeń Leopolda, dążącego do powrotu na tron, jak rwnież dla zapobieżenia nędzy i wojnie. Tylko drogą jedności działania — stwierdza rezolucja — masy pracujące będą mogły zapobiec powrotowi Leopolda na tron.

BRUKSELA (PAP). Po masach pracujących Walonii, które pierwsze ostro zareagowały na projekt ewentualnego powrotu na tron Leopolda III, zastrajkowali robotnicy 15 przedsiębiorstw włókienniczych, metalowcy, robotnicy przemysłu elektrotechnicznego itd.

Socjalistyczne metody pracy

przyśpieszą

wykonanie planu w budownictwie

WARSZAWA (PAP) Popołudniowe obrady pierwszego dnia II krajowej narady budownictwa, jak również drugi dzień obrad, wypełniła ożywiona dyskusja, w której wzięło udział ponad 40 mówców.

W czasie dyskusji na salę przybył, witany entuzjastycznie, przewodniczący CRZZ — Al. Zawadzki.

Szczere, pełne zapału wypowiedzi dyskutantów cechowało właściwe zrozumienie nałożonych na budownictwo przez plan 6-letni zadań.

Oto pokrótce postulaty, których szybkiej realizacji domagali się mówcy:

Rozszerzyć nowoczesne metody pracy na wszystkie gałęzie budownictwa, a w szczególności na roboty wykończeniowe, pogłębić zdobycze uzyskane w latach ubiegłych. Umasowić współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w szeregach robotników budowlanych, upowszechnić zespołowe metody pracy i wprowadzić je jako obowiązujące w całym wykonawstwie budowlanym. Podnieść średnią wydajność pracy, rozszerzyć akcję popularyzującą pomysły nowatorskie oraz doświadczenia i zdobycze z dziedziny budownictwa Związku Radzieckiego. Unowocześnić normy. Umasowić akcję szkolenia oraz zespolić ściślej z produkcją inteligencję techniczną i aparat administracyjny.

„Chcemy i będziemy — stwierdził wśród ogólnego entuzjazmu zebranych znany przodownik pracy — Porecki — stosować socjalistyczne zespołowe metody pracy by jak najprędzej zbudować gmach nowej wspaniałej Ojczyzny — Państwa sprawiedliwości społecznej".

Z kolei wśród ogólnego entuzjazmu odczytano tekst depeszy z pozdrowieniami i życzeniami dla budowlanych nadesłanych od premiera Cyrankiewicza.

W jednomyślnej uchwalonej w toku dalszych obrad rezolucji, zebrani deklarują wzmóc wysiłki by wyzwolić wszelkie tkwiące dotąd w aparacie budowlanym rezerwy dla przedterminowej realizacji planu na rok bież. i planu 6-letniego.

Na zakończenie narady kierownik Min. Budownictwa — inż. Piotrowski udekorował 6 wybitnych przodowników i racjonalizatorów pracy orderami „Sztandar Pracy" I i II kl. 180 przodowników i racjonalizatorów otrzymało premie i honorowe dyplomy.

Antyfrancuskie demonstracje w Sajgonie

NOWY JORK (PAP) Prasa amerykańska ogłasza następujące szczegóły antyimperialistycznej demonstracji, która odbyła się kilka dni temu w Sajgonie.

Dowództwo policji francuskiej wysłało na miejsce demonstracji silne oddziały policji z kilkoma samochodami pancernymi. Policja ostrzelała manifestantów wietnamskich i obrzuciła ich bombami z gazami łzawiącymi.

Manifestanci wycofali się na rynek miejski, wywrócili kilkanaście autobusów i samochodów ciężarowych, utworzyli z nich barykadę i przez 4 godziny odpierali ataki policji. Nie mogąc wyprzeć manifestantów z rynku, policja francuska podpaliła barykadę.

Powrót delegacji polskiej z sesji ŚKOP w Sztokholmie

WARSZAWA (PAP) Dnia 21 marca br. powróciła ze Sztokholmu do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w obradach rozszerzonego plenum Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: Tadeusz Ćwik — wiceprzew. CRZZ, redaktor Ostap-Dłuski, Wojciech Kętrzyński — redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro", Władysław Matwin — przew. ZMP, Lucyna Wyrzykowska — włókniarka, przodownica pracy i Wacław Przybysz — rolnik.

Leon Kruczkowski — pisarz, prezes Zw. Literatów Polskich, który wchodził w skład delegacji, wyjechał do Helsinek wraz z delegacją Stałego Kom. ŚKOP, która przekaże parlamentowi finlandzkiemu apel komitetu, zaś profesor Eibisch — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, również członek delegacji — wraca do kraju drogą morską.

Na lotnisku Okęcie witali wracającą delegację przedstawiciele CRZZ, ZMP, Ligi Kobiet, przedstawiciele ZBoWiD oraz liczne delegacje robotników stolicy ze sztandarami związkowymi i delegacje młodzieży.

W imieniu wracającej delegacji przemawiali: Tadeusz Ćwik, Władysław Matwin i Wojciech Kętrzyński. Mówcy podkreślali, że sesja w Sztokholmie ujawniła ogromny wzrost sił obozu pokoju obejmującego już dziś ponad miliard ludzi na całym świecie.

Mimo oporu pracodawców

Akcja robotników francuskich przynosi rezultaty

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża, w poniedziałek rozpoczął się dla większości walczących robotników czwarty tydzień strajku. Wielu robotników strajkuje już od 5 tygodni. Mimo oszczerczej kampanii dzienników reakcyjnych i radia, brutalnych represji policji i aresztowań masy pracujące kontynuują walkę.

Zdecydowana postawa robotników wymusiła przyznanie dodatku wyrównawczego 3 tys. franków, lub równoważnej podwyżki płac w 540 przedsiębiorstwach.

W sobotę 12 nowych fabryk okręgu paryskiego i dep. Nord zmuszonych było uwzględnić żądania strajkujących.

W kołach związkowych podkreśla się, że rząd i pracodawcy dążą do przedłużania konfliktu, licząc na materialne wyczerpanie robotników. W tym stanie rzeczy doniosłe znaczenie posiada wzmagająca się akcja solidarnościowa na rzecz strajkujących.

O 1 miliard dolarów mniej na „pomoc marshallowską"

WASZYNGTON (PAP). Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę redukującą o miliard dolarów kredyty marshallowskie na przyszły rok budżetowy. Komisja uważa, że w zamian za obcięty miliard dolarów, państwa marschallowskie otrzymać winny nadwyżki amerykańskich produktów rolnych „tej samej wartości". Jak z tego wynika uchwała komisji podyktowana jest chęcią zapewnienia korzystnych warunków zbytu dla artykułów rolnych których farmerzy amerykańscy nie mogą sprzedać zyskownie na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że w wyniku uchwały komisji Izby Reprezentantów zmarshallizowane kraje Europy zachodniej mają otrzymać za miliard dolarów takie produkty rolne, jakie same posiadają w nadmiarze. Część tych produktów ma być przerobiona na przetwory mączne w fabrykach amerykańskich, co godzi w niezwykle dotkliwy sposób w przemysł mączny w Europie zachodniej. Wśród towarów, jakie Stany Zjednoczone mają dodatkowo przekazać do Europy, znajdują się m. in. ogromne ilości makaronu dla Włoch.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że uchwała komisji pociągnie za sobą przede wszystkim zmniejszenie do minimum dostaw sprzętu inwestycyjnego dla zmarshallizowanych krajów.

Wzrost cen w Finlandii

HELSINKI (PAP) W ostatnim czasie nastąpił dalszy wzrost cen w Finlandii. Ceny skóry wzrosły od 15—20%. Ceny przejazdu taksówkami wzrosty o 14 proc.

Milion zł dla rodzin strajkujących włókniarzy francuskich

ŁÓDŹ (PAP) Prezydium Zarz Gł. Zw. Zaw. Pracow. Przem Włókienniczego na posiedzeniu w dniu 21 marca 1950 r. powzięło uchwałę przekazania za ośrednictwem CGT jednego miliona zł na fundusz pomocy rodzinom i dzieciom strajkujących włókniarzy francuskich.

Zarząd podkreśla w uchwale, że bohaterska walka francuskiej klasy robotniczej znajduje sympatię i poparcie mas pracujących Polski Włókniarze polscy, przekazując milion zł rodzinom strajkujących włókniarzy francuskich, dają w ten sposób wyraz międzynarodowej łączności i solidarności proletariackiej, łączącej klasę robotniczą Polski i Francji.

Wł. Matwin do młodzieży szwedzkiej

SZTOKHOLM (PAP). Na zaproszenie szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przemawiał na jednym z zebrań postępowej młodzieży szwedzkiej przewodniczący zarządu głównego ZMP Władysław Matwin.

Przekazał on pozdrowienia od młodzieży polskiej dla młodzieży szwedzkiej, po czym opowiedział zebranym o rozwoju i strukturze organizacyjnej ZMP, o jego pracy i osiągnięciach, o wkładzie jakie młodzież polska wniosła w wielkie dzieło odbudowy i rozbudowy kraju oraz o roli, jaką odgrywa w walce o pokój i w dziele jego utrwalenia.

Młodzież gminy Munina wzywa młodzież całej Polski do podjęcia prac społecznych

WARSZAWA (PAP) Z całego kraju w dalszym ciągu napływają meldunki o zobowiązaniach podjętych przez młodzież robotniczą, akademicką i szkolną dla uczczenia rozpoczętego wczoraj Światowego Tygodnia Młodzieży. Włączając się do ogarniającego kraj długofalowego współzawodnictwa, młodzież pragnie wynikami w produkcji, w nauce w pracy społecznej zadokumentować swój wkład w ogólnoświatową walkę o utrwalenie pokoju i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

W Muninie pow. Jarosław odbyła się wielka narada młodzieży z 9 gromad gminy i 2 młodzieżowych rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Zebrani dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży podjęli liczne zobowiązania w zakresie prac społecznych, do których wezwali młodzież całej Polski.

W uchwalonej rezolucji wszyscy zebrani zadeklarowali udział w pracach przy budowie dróg, świetlic, boisk sportowych itp. w swoich gromadach Oprócz tych wszystkich prac — czytamy dalej w rezolucji — zobowiązujemy się brać czynny udział w przeprowadzeniu siewów i w akcji żniwnej. Weźmiemy również czynny udział w likwidacji analfabetyzmu. Do końca r. 1950 nie będzie w naszej gminie ani jednego analfabety. Postanawiamy ponadto brać czynny udział w innych pilnych pracach w naszej gminie. Nasza praca da Ludowemu Państwu ponad 1 mil. zł oszczędności i przyczyni się do polepszenia życia na wsi. Do prac społecznych w naszej gminie staniemy wszyscy: ZMP-owcy, junaczki i junacy „SP" oraz młodzież niezorganizowana.

Wzywamy młodzież całej Polski aby podjęła nasz apel i przystąpiła do prac społecznych. Prace społeczne — to nasz udział w planie 6-letnim. Wykonując prace społeczne wzmocnimy Polskę Ludową i pomożemy budować fundamenty socjalizmu. Prace społeczne — to nasza walka o pokój.

* * *

Już dotychczasowe wyniki osiągnięte przez młodzież ZMP woj. krakowskiego świadczą, że zadeklarowane zobowiązania zostaną poważnie przekroczone. Do długofalowego współzawodnictwa na terenie woj. krakowskiego przystąpiło 3.112 robotników młodzieżowych oraz 58 młodzieżowych brygad.

Również poważne wyniki w długofalowym współzawodnictwie osiągają brygady młodzieżowe zakładów pracy Pomorza Zach.

2.000 albumów o Leninie i Stalinie dla bibliotek wiejskich

WARSZAWA (PAP) Ostatnio Zarząd Główny ZSCh rozesłał do bibliotek 2.000 pięknie ilustrowanych albumów, obrazujących życie i walkę Lenina i Stalina.

Albumy te, otrzymały biblioteki wiejskie, jako nagrody za upowszechnianie książki wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej.

Z posiedzenia Sejmu PR

WARSZAWA (PAP) Jak już wczoraj podaliśmy sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego złożył poseł Ozga-Michalski (ZSL)

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos posłowie: Baranowski (PZPR), Kaliszewski (SD), Olchowicz (SP), Wycech (ZSL), Polewka (PZPR), i Bodalski (PZPR).

Wszyscy mówcy podkreślili, że stan jaki panował dotąd w majątkach kościelnych, nie może być nadal utrzymany. Niemożliwe jest bowiem dalsze istnienie w Polsce Ludowej obszarniczych posiadłości, w których panują feudalne stosunki Nie można również tolerować faktu, że te wielkie majątki kościelne są wykorzystywane jako baza materialna dla wrogiej działalności części hierarchii kościelnej i niedobitków kapitalistycznych.

Ustawa została przyjęta jednomyślnie.

Poseł Klecha (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie. Komisja wnosi o przedłużenie ważności ustawy do 31. 12. 51 r. Ustawa zostaje jednomyślnie uchwalona.

Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy zmieniającym ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu złożył poseł Burski (PZPR) Projekt ustawy przyznaje wszystkim pracownikom fizycznym prawo do corocznego nieprzerwanego urlopu w następujących normach: 12 dni po roku pracy, 15 dni po 3 latach pracy i miesiąc po 10 latach pracy Ustawa reguluje też zagadnienie ciągłości pracy. Dawne kapitalistyczne przepisy pozbawiały prawa do urlopu robotnika przeniesionego do innego zakładu pracy. Obecnie w wypadkach takich ciągłość prawa do urlopu jest całkowicie zachowana. Ponadto Rada Ministrów określi przypadki, w których przerwy w zatrudnieniu oraz zmiany miejsca pracy, pozostałe w związku z wojną 1939—1945 nie będą miały wpływu na ciągłość praw urlopowych. Ważna jest również zapowiedź przyznawania dodatkowych płatnych urlopów dla pracowników zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Projekt ustawy został przez Sejm zatwierdzony bez dyskusji.

Poseł Morawski (PZPR) złożył następnie sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o: 1. dekrecie z 5. 8. 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, 2. o dekrecie z 5. 8. 49 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach i 3. o dekrecie z 18. 8. 49 r. o zmianie niektórych przepisów o zgromadzeniach.

Ostatni z referowanych dekretów — o zmianie niektórych przepisów prawa o zgromadzeniach, bierze pod uwagę tę okoliczność, że wykonywanie obrzędów religijnych odbywa się również zbiorowo i publicznie i zgodnie z tradycją, częstokroć poza granicami kościołów w formie procesji. Jedną z form okazywania czci religijnej są też zbiorowe pielgrzymki, odbywające się nieraz przez obszar całego kraju Ze względów porządku i bezpieczeństwa publicznego, winny się one odbywać w sposób uregulowany przez prawo.

Dekret rozróżnia zebrania i procesje religijne, odbywające się wewnątrz miejsc przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego i zgromadzenia, odbywające się na zewnątrz tych miejsc. Pierwsze są uważane za sprawy wewnętrzne związku religijnego i ustawie o zgromadzeniach nie podlegają, natomiast wszelkie inne zgromadzenia, z wyjątkiem pochodów weselnych, pogrzebów oraz procesji Bożego Ciała, podlegają ustawie o zgromadzeniach.

W głosowaniu wszystkie trzy referowane dekrety zostały przez Sejm jednomyślnie zatwierdzone.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba zmieniła skład osobowy niektórych komisji stałych Sejmu.

Hołd dla prof. Joliot-Curie

SZTOKHOLM (PAP) Delegacja polska na 3-cią sesję stałego komitetu światowego kongresu obrońców pokoju złożyła na ręce przewodniczącego komitetu prof. Joliot-Curie, wyrazy hołdu i życzenia z okazji 50-ej rocznicy jego urodzin.

Demokraci francuscy przeciwko wysiedlaniu Polaków z Francji

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że burmistrz miasta Haillicourt w departamencie Pas de Cailas — Beauvois — złożył oświadczenie przedstawicielowi „Gazety Polskiej", w którym potępił ostatnie wysiedlania Polaków z Francji i zamknięcie polskich organizacji demokratycznych.

„Ostatnie zarządzenia o wydalaniu obywateli polskich — oświadczył Beauvois — oburzyły wszystkich demokratów francuskich. Reakcji francuskiej nie uda się jednak zniszczyć przyjaźni między naszymi narodami.

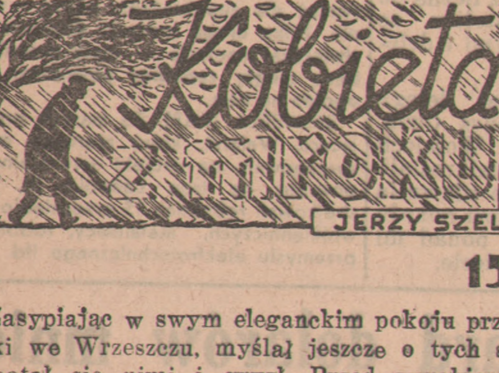
SĄD DORAŹNY za gromadzenie i ukrywanie materiałów tekstylnych

WARSZAWA (PAP) Prowadzona systematycznie przez delegatury terenowe Komisji Specjalnej akcja przeciwko spekulantom ukrywającym towary tekstylne i uczestnikom handlu łańcuszkowego tymi towarami objęła swym zasięgiem cały kraj i przynosi z każdym dniem wyniki.

Poważniejsze sprawy spekulantów przekazywane są sądom apelacyjnym do postępowania w trybie doraźnym.

Z oskarżenia delegatury Woj. Kom. Specjalnej w Łodzi w najbliższych dniach sądzona będzie w trybie doraźnym Zofia Wardzińska zam. w Piotrkowie przy ul. Stalina 105. Wardzińska oskarżona jest o to, że od 1947 r. do końca lutego 1950 r. na terenie Piotrkowa i okolic trudniła się handlem łańcuszkowym materiałami tekstylnymi. Ponadto Wardzińska nagromadziła i ukryła w celach spekulacyjnych około 1,300 m materiałów tekstylnych wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i innych, wartości około 1.200.000 zł.

Z oskarżenia delegatury Kom. Specjalnej w Krakowie staną przed sądem: Eugeniusz Jędrzejczyk, kierownik sklepu nr 4 Centrali Tekstylnej, Janina Rączka, kasjerka tego samego sklepu i Urszula Zamorska, rachmistrz. Sprzedawali oni systematycznie pokątnym handlarzom: flanelę, podszewkę płótno białe, inlet — w znacznych ilościach i po cenach wyższych od cennikowych.



150

Zasypiając w swym eleganckim pokoju przy ul. Sobótki we Wrzeszczu, myślał jeszcze o tych sprawach, kłopotał się nimi i gryzł. Przed wzrokiem widział wyraźnie twarz Okołowicza. Zmęczona, zafrasowana twarz człowieka, który znów zszedł na manowce...

...Po nocy, wilgotnej i dżdżystej wstał bezchmurny, jasny ranek. Niebo było pogodne i wysokie. W wilgotnych dachach lśniło słońce.

Kamil Osten wysiadł z autobusu i spojrzał na zegarek. Kilka minut brakowało do godziny dziesiątej Przyśpieszył więc kroku. Szedł ulicą Rokossowskiego, najbardziej ruchliwą arterią Sopotu, biegnącą prostopadle w kierunku morza, a zakończoną drewnianym molem spacerowym, najdłuższym podobno w całej Europie.

W kawiarni „Roxana" było jeszcze pusto, przy stolikach siedziały zaledwie trzy, czy cztery osoby. W jednej z nich rozpoznał Okołowicza, mimo, że ten zwrócony był do drzwi plecami.

Odetchnął z ulgą.

Przywitali się krótko i chłodno, nie jak przyjaciele, lecz jak dwaj ludzie interesu.

Pierwszym pytaniem Ostena było:

— Przyniosłeś?

Inżynier powolnym ruchem ujął leżącą na krześle teczkę. Otworzył ją i patrząc Ostenowi w oczy powiedział:

— Tak, przyniosłem. Wierzę jednak, że nie zrobisz z tego niewłaściwego użytku. Rozumiesz chyba, czym mnie to grozi...

Tak naiwnie zabrzmiały te słowa, że Osten z trudem jedynie powstrzymał rwący mu się na wargi uśmiech.

— Nie musisz mi przypominać... — zapewnił go skwapliwie — Mówiłem ci przecież, że nie chodzi tu o jakieś sprawy, wchodzące w zakres tajemnicy państwowej, lecz po prostu o pewne drobne szczegóły techniczne, potrzebne temu człowiekowi do pracy, jaką zajmuje się obecnie!

Mówił to z siłą, starając się nadać swym słowom prawdziwe i szczere brzmienie, ale gdy spojrzał na inżyniera, zorientował się, że ten i tak mu nie uwierzył. Twarz Okołowicza była blada, wargi miał suche i zaciśnięte. Oczy unikały wzroku Ostena.

— Proszę... — powiedział cicho i wyjął z teczki kilka spiętych z sobą arkuszy papieru Położył je na stole. Od razu opadła na nie dłoń Kamila.

— Zwróć mi je najdalej pojutrze.. — szepnął. O pieniądze nie pytał. Jakoś nie mogło przejść mu to przez gardło. Nie potrzebował zresztą pytać. Kamil Osten wiedział, że za każdą usługę tego typu trzeba płacić.

Plik tysiąc-złotowych banknotów, wręczony mu wczoraj przez Ewę Pauli, powędrował do rąk Okołowicza

— Tu jest siedemdziesiąt tysięcy.. — wyjaśnił półgłosem — Sądzę, że ci wystarczy Ze zwrotem nie potrzebujesz się śpieszyć. Oddasz wówczas, gdy będziesz miał...

Nie licząc schował pieniądze do teczki. Po chwili przywołał kelnerkę.

— Płacę pani za jedną kawę!...

Chciał jak najprędzej skończyć tę rozmowę rozstać się z Kamilem, opuścić kawiarnię i wyjść na ulicę, by odetchnąć czystym, chłodnym powietrzem Na piersiach czuł jakiś ciężar, zdawało mu się, że za moment pocznie się dusić...

Osten nie próbował go zatrzymać.

— Wychodzisz już? — spytał tylko dla formalności — Sądziłem, że pogadamy trochę o dawnych czasach...

— Niestety! — uciął — O jedenastej muszę być w stoczni! Do widzenia!

Pożegnanie niczym nie różniło się od powitania. Było chłodne i suche Rozstali się obojętnie, jak dwaj ludzie interesu, którzy sfinalizowali pewną transakcję i rozchodzą się, gdyż nic więcej nie mają sobie do powiedzenia.

Wziął pod pachę swą żółtą tekę i wyszedł z „Roxany" Skierował się w stronę autobusu Dochodziła jedenasta, gdy mijał bramę stoczni Szedł ciężkim, chybotliwym krokiem Musiał wyglądać źle, bo gdy przed wejściem do biura spotkał go jeden ze znajomych techników, przystanął i powiedział z wyraźną troską w głosie:

— Co, panie inżynierze, choruje pan?

W milczeniu skinął głową i zniknął w budynku. Zmierzał prosto do kasy. Był tu już rano, zabrał ze swego pokoju znajdujące się w biurku rysunki nowobudowanych motorowców i oświadczył w buchalterii, że pieniądze, jakie miał wpłacić dnia poprzedniego, wpłaci dopiero dzisiaj.

Po upływie kilkunastu minut, plik banknotów, stanowiących jeszcze wczoraj własność Ewy Pauli, znalazł się w kasie stoczni. Inż. Okołowicz mógł odetchnąć z ulgą.

Nie potrafił jednak Na piersiach leżał mu ogromny ciężar, brakowało tchu Kręcił się po biurze milczący, nieprzystępny z twarzą zdradzającą, że gnębią go jakieś troski i kłopoty Nie mógł sobie znaleźć miejsca.

Po obiedzie udał się na kadłubownię. Rytmicznie biły młoty, szumiały palniki acetylenowe, sypiąc wokół snopy fioletowych iskier Powietrze było gorące i suche Kadłubownia tętniła pracą Robotnicy w zatłuszczonych kombinezonach nitowali blachy poszycia kadłuba Rósł wokół gwar i hałas Zgrzyt dłut, metaliczny szczęk narzędzi, okrzyki zajętych pracą ludzi — łączyły się w jedną głośną, monotonną melodię, która nie cichła nawet na moment, nie gasła ani na chwilę.

Przystanął u wejścia i przez kilka minut obserwował to wszystko Widział: brudne kombinezony, skupione i czujne twarze robotników, wiązki fioletowych skier żywe, raz po raz wznoszące się młoty i masywny, surowy kadłub budowanego motorowca...

Ogólnopolska wystawa plastyki



Premier Cyrankiewicz dokonał otwarcia ogólnopolskiej wystawy plastyki w Warszawie Wystawa urządzona jest pod hasłem realizmu artystycznego. Tematem większości prac jest życie ludzi pracy w Polsce Ludowej. Na zdjęciu: rzeźba Popławskiego: Macierzyństwo.
(Foto: Film Polski)

Na tropie prześladowców zwierząt

Najczęściej koń pada ofiarą złych ludzi

Poznań, w marcu.

„Zwierzę jest najwierniejszym przyjacielem człowieka" — stara to prawda jak świat i jak świat stare są też wypadki, że człowiek ją często łamie. Stosunek Polaków do zwierząt, zwłaszcza domowych, był zawsze bardzo przyjacielski, zwłaszcza wśród ludu, którego piosenki pełne są uczuć przyjaznych dla swych przyjaciół a często i dobrodziejów. Ten wrodzony, pozytywny stosunek do zwierząt powoduje, że każda wiadomość o krzywdzie doznanej przez zwierzę domowe ze strony człowieka wywołuje szerokie echa potępienia i odrazy.

Bardzo ruchliwy na polu opieki nad zwierzętami jest oddział poznański Tow. Ochrony Zwierząt, na czele którego stoi dr Maksymilian Krygicz, nacz. Wydziału Weterynaryjnego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Terenem działalności Towarzystwa są dwa województwa poznańskie i szczecińskie. Inspektorzy Towarzystwa — przy rozległości terenowej zasięgu oddziału poznańskiego jest ich stanowczo za mało — stale objeżdżają swój teren i przeprowadzają nie tylko dorywcze, ale bardzo często zorganizowane przy pomocy MO inspekcje stanu zwierząt. Ma to przeważnie miejsce na targach przy czym, rzecz jasna, bada się przede wszystkim stan koni.

Niedomagania są niestety dość częste. Jednym z takich najbardziej rażących wypadków była napotkana u jednego z włościan z powiatu Góra Śląska, którego zatrzymano na targu w Lesznie, uprząż, jakby specjalnie zastosowana do dręczenia konia. Uprząż ta łączona była w 22 miejscach drutami, których ostre końce wystawały do środka, a więc ocierały o konia. W tejże samej uprzęży znaleziono 6 gwoździ, wygiętych do wewnątrz, 4 śruby z zakrętami, z których dwie wystawały również na wewnątrz. Ale mało tego! Na uprzęży znaleziono dodatkowo zawias z 10 śrubami, których ostre końce także wystawały na wewnątrz. Ten wypadek był najbardziej jaskrawy wśród 7000 zbadanych już koni. Badania te zakończyły się w 300 wypadkach mandatami karnymi i 230 ostrzeżeniami.

Ale nie tylko konie padają ofiarą złych instynktów ludzkich, często padają nimi również psy, z których znowu najjaskrawszym wypadkiem było zamorzenie psa w budzie z powodu jego choroby. Często i drób pada ofiarą nierozsądku, bo tu trudno mówić o złych instynktach kobiet. W Świnoujściu kobiety wiejskie przynosiły na targ drób z powiązanymi skrzydłami. Wystarczyło jednak ukarać cztery z tych kobiet, by to już się więcej nie powtórzyło.

Jak nas zapewnia jeden z inspektorów Tow. Ochrony Zwierząt, p. Chmielewski, sprawa opieki nad zwierzętami na terenie województwa poznańskiego jest raczej dobrze postawiona.

Bardzo często spotykają się inspektorzy z rozczulającą opieką nad zwierzętami.

„Jest np. w Kościanie — opowiada nam p. Chmielewski — w tamtejszym sanatorium dla nerwowo-chorych ogrodnik p. Damian Danielewicz, który w roku 1948 przywiózł do parku parę wiewiórek. Pobudował dla nich budki i podkarmiacze, przy czym jedne i drugie nieco „na wyrost", przypuszczając, że wiewiórki się rozmnożą. I nie omylił się. Nie tylko, że się rozmnożyły, ale tak sie do Danielewicza przyzwyczaiły, że obecnie wystarczy, by zawołał w parku: „Halka", by z jednej czy drugiej dziupli para wiewiórek nie wytknęła swoich łebków"

„Wiewiórki, jak to wiewiórki, nie znają płotów i murów. Często przechodzą przez nie i docierają do miasta, gdzie niestety nie każdy wita je z sympatią. Opiekun kościańskich wiewiórek ubolewa nad tropieniem jego stadka zwłaszcza przez młodocianych, a już do rozpaczy doprowadził go jeden łobuz, który powiesił wiewiórkę na drucie".

P. Danielewicz „osadził" w swoim parku nie tylko wiewiórki. Sprowadził i zagnieździł również sporą liczbę różnego ptactwa, wśród których dzięcioły cieszą się specjalnym wyróżnieniem. „Takich serdecznych opiekunów zwierząt, jak p. Danielewicz jest niestety za mało — kończy swe opowiadanie p. Chmielewski — dlatego musimy stale krążyć w terenie i czuwać. Nie chcemy karać. Nakłaniamy i często, bardzo często spotykamy się ze zrozumieniem, ale gdy to nie wystarczy uciekamy się do mandatów karnych MO."

H. S.

Życie z Wrocławia

W służbie narodu



Kiedy specjalnym pociągiem „teatralnym" przybyło do Wrocławia 400 chłopów z kilkudziesięciu wsi dolnośląskich, aby obejrzeć święcące olbrzymie triumfy przedstawienie „Niemców" Kruczkowskiego w Teatrze Kameralnym we Wrocławiu — wydaje się, że teatry wrocławskie mogły uznać pierwszy etap swojej działalności za zakończony.

Etap ten nie był łatwy do przezwyciężenia: po szkolnych trochę i nienaturalnych „przedstawieniach zamkniętych", na których dosłownie zamykano robotników, aby broń Boże nie poplamili nowych ubrań „lepszej publiczności", po wielu próbach, zakończonych z reguły fiaskiem uchwycono się środka ostatniego, który — na razie — daje dobre rezultaty. Teatr zawiera po prostu formalne umowy z poszczególnymi zakładami pracy, na mocy których obowiązuje się on dostarczyć określoną w umowie ilość biletów na każdą sztukę w dniu oznaczonym kolejno, licząc od dnia premiery. Bilety zniżkowe sprzedaje się także na przedstawienia premierowe. Ustalono i zrealizowano zasadę sprzedaży 75 proc. biletów po cenach ulgowych na każde przedstawienie.

Ze wsi, na inicjatywę Związku Samopomocy Chłopskiej, organizowane są specjalne wycieczki na ciekawsze sztuki. Tego rodzaju polityka nie tylko, że związała masy robotnicze i aktyw wiejski z teatrem, ale umożliwiła zespołowi teatralnemu święcić prawdziwe triumfy na odcinku ilości przedstawień tej samej sztuki. I tak „Niemcy" grano już przeszło 100 razy, niewiele mniej przedstawień doczekał się „Moskiewski charakter" Sofronowa.

Nie jest to jednak jedyny przykład powiązania wrocławskiego świata pracy ze zjawiskami kulturalnymi.

Związek Dziennikarzy organizuje od pewnego czasu cieszące się dużą pupularnością „piątki dyskusyjne", poświęcone sprawom plastyki, teatru, radia itd. „Piątki" te najprawdopodobniej ulegną połączenia z tradycyjnymi już „czwartkami literackimi". W ten sposób powstanie we Wrocławiu stała impreza, grupująca ludzi pióra przy wspólnym stole.

Nie tylko ich. Na wieczory dziennikarzy i literatów zaprasza ni będą również robotnicy. Związek Literatów we Wrocławiu uczynił już w tym kierunku pierwszy krok, tworząc Klub Młodych Pisarzy, do którego zapisali się w większości wypadków młodzi robotnicy, częściowo młodzież studencka pochodzenia chłopskiego, próbująca swoich sił w dziedzinie literatury. Klub Młodych Studentów, kierowany z ramienia związku przez pisarza wrocławskiego Jana Pierzchałę odbywa swoje zebrania regularnie co środy.

Radio zainicjowało spotkania z robotnikami, organizując dyskusje przed nadaniem na fale eteru celniejszych słuchowisk. Słuchowiska te zanim wejdą do programu rozgłośni, nagrywane są na taśmie i odtwarzane przed gronem zaproszonych robotników i krytyków. W toku swobodnej dyskusji między radiowcami a robotnikami usuwane zostają ostatnie niedociągnięcia słuchowisk, radiowcy zapoznają się z postulatami robotników, czerpią z tych spotkań doświadczenia dla swojej pracy na przyszłość.

Tyle radio. Bo jednocześnie serię masowych spotkań zainicjowała również Biblioteka Uniwersytecka, wbrew swojej nazwie bardzo ruchliwa i aktywna we Wrocławiu. Biblioteka ta organizuje stale ciekawe wystawy. Ostatnio na marginesie wystawy prac graficznych Honoré Daumier'a urządzono dyskusję, którą zagaił dr Jan Kott. Na dyskusji tej obecni byli nie tylko krytycy i plastycy, ale także robotnicy wielkich zakładów pracy Wrocławia i młodzież szkół plastycznych. Dyskusja wyszła z zakreślonych jej ram, obejmując na tle otwartej właśnie w Warszawie wielkiej wystawy tematycznej zagadnienia plastyki w ogóle.

Warto jeszcze zaznaczyć, iż kierownictwo wrocławskich teatrów dramatycznych zorganizowało już dwie dyskusje z robotnikami na temat wystawianych sztuk. Szczególnie po „Moskiewskim charakterze" Sofronowa rozwinęła się ciekawa i owocna dyskusja, która przysłuchującemu się zespołowi dała wiele ciekawych obserwacji i doświadczeń.

Teatry wrocławskie, podobnie zresztą jak w jeszcze większej mierze teatry dolnośląskie, jeleniogórski i świdnicki, organizują również występy w świetlicach i robotniczych domach kultury. Ostatnio cały zespół odwiedził pozbawiony stałego teatru Wałbrzych. Z reguły jednak teatry wrocławskie nie mają zadania obsługiwania prowincji: rolę tę spełniają brygady artystyczne, biorące udział w różnych akademiach na zakładach pracy, a dyrygowane przez Komisje Występów Pozateatralnych. Niezależnie od tego Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Rozrywkowych „Artos" zorganizowało własne brygady, które obsługują mniejsze miejscowości w województwie i weszło w kontakt z artystami opery, którzy zorganizowali już w większych zakładach pracy na

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wynalazczość i racjonalizatorstwo

Weszliśmy w okres realizacji planu 6-letniego, w okres, w którym produkcja przemysłowa wzrośnie o 150 proc. czyli dwu półkrotnie, a produkcja rolna o 40 proc. Na przestrzeni tych kilku lat powstaną setki nowych potężnych zakładów przemysłowych, m. in. huta Gigant pod Krakowem, której roczna produkcja wyniesie tyle, co obecnie produkcja stali w ogóle w Polsce. Zakończona zostanie elektryfikacja połowy wsi w Polsce. Wieś otrzyma tysiące traktorów i wszelkich innych maszyn rolniczych.

Ogromne te zadania, zadania trudne, ale realne, bo sprawdzone na doświadczeniach minionych lat, wymagają od świata pracy mobilizacji wszystkich sił do ich wykonania. Od świadomości mas pracujących zależeć będzie zrealizowanie zadań postawionych w planie 6-letnim. Świadomość ta rośnie z każdym dniem. Najlepszym dowodem tego jest wielka fala współzawodnictwa długofalowego, która ma dać zwiększoną ilość maszyn, stali, węgla, domów mieszkalnych, produktów rolnych itd. Obok współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza jego nowych udoskonalonych form ważnym zagadnieniem jest racjonalizatorstwo i wynalazczość. Na tym odcinku zrobiliśmy zwłaszcza w ostatnim roku wielokroć więcej niż we wszystkich poprzednich latach razem wziąwszy. Wynalazców i racjonalizatorów otaczamy wszechstronną opieką. Mają oni możność pracować nad ulepszeniem dotychczasowych sposobów produkcji, nad uproszczeniem procesów wytwórczych, mają możność szukania nowych dróg w dziedzinie udoskonalania fabrykacji.

Jakże inaczej było przed wojną — w Polsce przedwrześniowej!

Znajduje się w naszym ręku smutny dokument z tych czasów. Nosi on datę 23 kwietnia 1931 r. Wyszedł dokument ten z wydziału Zgłoszeń Wynalazków Urzędu Patentowego działającego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Co zawiera to pismo? Zawiera odpowiedź na zgłoszenie jednego z inżynierów polskich o udzielenie patentu na specjalny silnik rakietowy do napędu pojazdów wodnych. Przy zgłoszeniu był opis, rysunki i wskazówki. Zgłoszenie nosi datę 5 września 1928 r.

I co po blisko trzech latach miał do zakwestionowania Urząd Patentowy? Otóż przede wszystkim... niewłaściwy margines na wniosku, który zdaniem biurokraty Urzędu Patentowego wynosić powinien z góry wniosku 8 cm (było 6 cm), pomiędzy pierwszym i drugim wierszem opisu biurokrata domaga się 2 cm wolnego miejsca (był 1 cm), oraz marginesu z brzegu 4 cm. Od takich biurokratycznych dziwactw aż roi się we wspomnianym dokumencie Urzędu Patentowego! A już najwięcej dziwić się należy, że „patentowy" biurokrata potrzebował prawie trzech lat, aby o tych niedorzecznych formalnościach donieść zainteresowanemu wynalazcy.

W tych warunkach Urząd Patentowy przestał być urzędem popierającym wynalazczość, a stał się instytucją szkodliwą dla postępu. Działał jedynie na rzecz fabrykantów, zainteresowanych w utrąceniu takich wynalazków, które mogłyby uszczuplić ich zyski.

W o ileż szczęśliwszym położeniu jest wynalazca i racjonalizator w Polsce Ludowej! Wystarczy porównać troskę naszych władz i związków zawodowych, roztaczaną nad wynalazczością i racjonalizatorstwem, chociażby z przytoczonym przez nas w niniejszym artykule przykładem przedwojennym.

Inż. J. M.

Przemówienie W. Kętrzyńskiego w Sztokholmie

Każde wezwanie na rzecz pokoju musi znaleźć oddźwięk w sercu prawdziwego chrześcijanina

Jak już podaliśmy na plenarnej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie członek delegacji polskiej, naczelny redaktor tygodnika „Dziś i Jutro" — Wojciech Kętrzyński.

Jestem pisarzem chrześcijańskim — mówił Kętrzyński — wierzę w Boga i pragnę zdobyć dla mojej wiary jak najwięcej bliźnich. **Uważam jednak, że istnienie różnych poglądów między wierzącymi i niewierzącymi, między zwolennikami reform a kapitalistami nie daje kapitalistom prawa do opowiedzenia się za wojną.**

Wszyscy patrioci w Polsce bez względu na różnice ideologiczne między katolikami jak i marksistami łączą się w pracy dla jednego celu: zapewnienia ludzkości pokoju i lepszej przyszłości. Wierzący i niewierzący łączą się w twórczej pracy dla szczęścia naszej ojczyzny. Naszym zdaniem, współżycie i współistnienie dwóch odmiennych systemów społecznych jest możliwe.

Obóz podżegaczy wojennych pragnałby wpoić przekonanie w chrześcijan, że przyszłość chrześcijańska związana jest z losem imperializmu.

Pod pretekstem obrony mglistego mitu o „cywilizacji zachodniej" przygotowuje się „święte przymierze", w którym chrześcijaństwo odegrać ma rolę ideologicznego parawanu. Żaden chrześcijanin nie może obciążyć swego sumienia tego rodzaju odpowiedzialnością. Obrona pokoju wymaga zjednoczenia wszystkich sił, wymaga zdecydowanego prowadzenia polityki antywojennej. Związek Radziecki — znaznaczył dalej mówca — niejednokrotnie dawał wyraz swej niezłomnej woli pokoju.

Nawiązując do przemówienia Erenburga Kętrzyński oświadczył: **Każde wezwanie na rzecz pokoju musi znaleźć oddźwięk w sercu prawdziwego chrześcijanina. Przyświęca nam — obrońcom pokoju zadanie przekonania chrześcijan całego świata o haniebnej roli propagandy wojennej, która pragnie wyzyskać istniejące różnice ideologiczne i filozoficzne między wierzącymi i niewierzącymi.**

Na odbudowę Zamku Warszawskiego

1630. Wojciech Konett (Józefinka, pow. Szubin) 200 zł; 1631. Publ. Szkoła Podstawowa (Egiertowo, pow. Kartuzy) 200 zł; 1632. Waleria Dutkiewicz (Nakło, Bohaterów 8) 100 zł; 1633. Zbigniew Dutkiewicz (Nakło, Pocztowa 3) 100 zł; 1634 pro. dr Zembrzuski (Bydgoszcz) 200 zł; 1635. Jerzy Wierzbicki, I ofic. s/s „Rataj" (Gdynia) 500 zł; 1636. Szkoła Podstawowa (Rybaki, pow. Kartuzy) 225 zł.

Z życia ZSRR

NOWA TECHNIKA POŁOWU RYB W ZSRR.

Kołchozy rybackie w ZSRR przygotowują się do wiosennych połowów ryb. Na południowym Sachalinie, na Morzu Kapijskim oraz w basenie Azowsko-Czarnomorskim rozpoczęto poszukiwania ławic rybnych przy pomocy samolotów i specjalnych statków. W roku bież. zastosowano będzie na wielką skalę przy połowie ryb nowa metoda, która zdała w ub. roku wspaniale egzamin przy połowach na Dalekim Wschodzie.

Metoda ta polega na użyciu przy połowie ryb potężnych lamp elektrycznych tzw. „latarni podwodnych". Odpowiednio izolowane i zabezpieczone lampy, pogrąża się na głębokość 15—20 m. Pod lampą znajduje się sieć o kilkumetrowej średnicy. Zwabione światłem ryby gromadzą się wokół lampy i trafiają do sieci. Wybitny uczony radziecki, prof. Borysow, tłumaczy zjawisko gromadzenia się ryb wokół światła w ten sposób, że ryby żyjące w górnych warstwach wody odżywiają się planktonem, który jest łatwo dostrzegalny w świetle podwodnej latarni. Niektóre gatunki ryb reagują na barwne światła.

*

POLOWANIE NA WILKI Z SAMOLOTÓW.

Zimą bież. roku na rozległych stepowych obszarach obwodu dzkałowskiego i saratowskiego oraz na terenie Baszkirskiej Republiki Autonomicznej, przeprowadzono polowania na wilki przy pomocy samolotów.

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 12 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 23. 3. 1950

Kierujmy młodzież żeńską do nowych zawodów

W okresie powojennym nastąpił w Polsce bardzo szybki wzrost liczby szkół odzieżowych tak typu publicznej średniej szkoły zawodowej jak również liceum odzieżowego. W chwili obecnej absolwentki istniejących szkół odzieżowych pokrywają ze znaczną nadwyżką zapotrzebowanie naszego przemysłu odzieżowego.

W takiej sytuacji czynniki planujące rozwój szkolnictwa zawodowego, a mianowicie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego postanowił doprowadzić liczbę szkół typu odzieżowego do stanu odpowiadającego potrzebom naszego przemysłu. W związku z tego rodzaju akcją pewna ilość szkół odzieżowych przekształcona zostanie w ciągu najbliższych lat na szkoły innego typu, których program odpowiadałby zainteresowaniom młodzieży żeńskiej. Wchodzą tu w rachubę szkoły zegarmistrzowskie, mechaniki precyzyjnej, chemiczne itp.

Dziewczęta w tych zawodach okażą się niewątpliwie dobrymi fachowcami, bowiem co stoi na przeszkodzie temu, byśmy mieli mechaników precyzyjnych, zegarmistrzów lub chemików płci żeńskiej. Istniejące być może jeszcze uprzedzenia bądź to wśród rodziców, bądź pośród samej młodzieży nie są zupełnie uzasadnione, bowiem praca w wymienionych wyżej zawodach nie jest ciężka ani wyczerpująca i nadaje się nawet dla kobiet o słabszej konstytucji fizycznej.

Społeczna wartość pracy kobiet

„Tobie dobrze się powodzi — mawiał mąż dawnego pokroju do małżonki — cały dzień siedzisz sobie w domu, nic cię nie obchodzi, podczas gdy ja muszę tak ciężko pracować". Takie i tym podobne słowa stanowiły dla kobiety wielką krzywdę, degradowały ją społecznie, utrwalały poczucie niższości. Wiele kobiet buntowało się przeciw takiemu stawianiu sprawy, powołując się na swoją pracę, związaną z prowadzeniem domu; inne milczały, sądząc, że tak być musi, że mąż, który daje na wszystko pieniądze ma prawo do robienia wymówek, jeszcze inne tak się przyzwyczaiły do panujących przekonań, że istotnie uważały swoje zajęcia za mało ważne i godne lekceważenia.

Dzisiaj jest inaczej, zmieniły się poglądy w dziedzinie pracy, zmieniły się zapatrywania odnoszące się do roli kobiety w społeczeństwie. Olbrzymim krokiem naprzód było tu równouprawnienie obu płci. Udział kobiet w pracy zawodowej jest obecnie wielki i cenny; okazało się wbrew przewidywaniom konserwatystów, że i „słabsza" połowa rodzaju ludzkiego może i umie wykazać swą przedsiębiorczość i umiejętność nie tylko na wąskim odcinku zajęć domowych. Należy jednak szczególnie podkreślić fakt, będący nader doniosłym w skali społecznej: kobieta, która pracuje zawodowo potrafi jednocześnie dawać sobie radę z gospodarskimi trudnościami, potrafi wychowywać należycie swoje dzieci, być wzorową żoną, nierzadko znaleźć czas na podnoszenie poziomu swojej wiedzy. /to jest właśnie prawdziwe zwycięstwo, bo nie wiele zyskałaby kobieta, przekształcająca całkowicie tryb życia, nastawiająca się wyłącznie na pracę zawodową, a zaniedbująca dom, męża i dzieci.

Podstawowa komórka społeczna, jaką stanowi rodzina, byłaby wtedy nierwała, niezespolona, grożąca rozkładem i cierpiałoby na tym przede wszystkim wychowanie przyszłego pokolenia. Kobieta dzisiejsza ma dużo więcej obowiązków, dużo trudniejsze zadania do wypełnienia, niż dawniej. Pracując poza domem i w domu interesuje się również zagadnieniami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi, zdobywa szerszy światopogląd. Rola kobiety jest trudna i do należytego wypełnienia wymaga dużej dozy hartu życiowego, woli i umiejętności opanowania rozmaitych sytuacji.

Praca kobiet na każdym odcinku posiada olbrzymie znaczenie społeczne. Od nas samych w największej mierze zależy możliwość stworzenia świata dobra i pokoju, od nas zależy wywieranie wpływu na psychikę naszych najbliższych; my to przede wszystkim możemy przyczynić się do jak najszybszego zrealizowania szczęścia dla wszystkich ludzi.

Dla pracujących zawodowo





Przedstawiamy dziś dwa modele spódniczek, które stanowią — przyzna to każda z nas — w połączeniu z bluzeczkami najodpowiedniejszy i najbardziej praktyczny ubiór dla kobiet pracujących zawodowo. Model: Księgarnia. N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a.

Pierwsza spółdzielnia kosmetyczna

W lokalu Kursów Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Micewicz w Sopocie przy ul. Grunwaldzkiej 45 odbyło się zebranie organizacyjne pierwszej spółdzielni kosmetycznej na Wybrzeżu. Do spółdzielni pracy przystąpiły absolwentki pierwszego kursu, które postawiły sobie za czołowe zadanie uprzystępnić kosmetykę najszerszemu ogółowi kobiet pracujących.

Równocześnie rozpoczął naukę i zajęcia praktyczne drugi kurs kosmetyki i masażu leczniczego Hanny Micewicz. W turnusie wiosennym mogą wziąć udział kandydatki z ukończoną pełną szkołą podstawową Dla świata pracy przewidziane są opłaty ulgowe za kurs. Pomimo rozpoczęcia nauki dalsze zapisy przyjmuje sekretariat w Sopocie.

Dla naszych Czytelniczek dyrekcja przyznała 2 bezpłatne stypendia, które w porozumieniu z Oddz Morskim Redakcji „IKP" przyznano p. Ziucie Sworzeń z Koszalina (ul. Hołdu Pruskiego 3) i p. Annie Jurkoić ze Słupska (Piotra Skargi 15).

POZNAJ swoje uprawnienia

Jeżeli przysługuje Ci renta inwalidzka, masz również prawo do zasiłku rodzinnego na każde dziecko. Zasiłek przysługuje do ukończenia 24 lat, a w pewnych wypadkach nawet dłużej. Na dzieci niezdolne do zarobkowania płaci się zasiłek rodzinny bez względu na ich wiek.

*

Przez okres otrzymywania wynagrodzenia od pracodawcy oraz przez okres pobierania zasiłków chorobowych renta wypadkowa nie przysługuje. Wniosek o rentę należy więc zgłosić pod koniec okresu leczenia i zupełnej niezdolności do pracy.

*

O każdym takim wypadku powinnaś zawiadomić swój zakład pracy, a ten z kolei zawiadomi Ubezpieczalnię na specjalnym formularzu „Doniesienia o wypadku".

*

Zapamiętaj datę, godzinę i okoliczność wypadku oraz nazwiska i adresy osób obecnych przy wypadku, jeżeli zaszedł on poza miejscem pracy. Może to być potrzebne dla uzyskania renty.

*

W razie śmierci osoby pobierającej rentę inwalidzką dzieciom należy się renta sieroca. Poza tym wypłaca się rodzinie zasiłek pogrzebowy wzgl. zapomogę pośmiertną.

*

Przechowuj starannie decyzje rentowe, odcinki przekazów PKO i legitymację uprawniającą do pomocy leczniczej.

*

W korespondencji powołuj się zawsze na znak (numer) decyzji.

*

Stosuje się do pouczeń zawartych w decyzjach.

Konkurs literacki: Dzień, który zapamiętałam (3)

Dwie nagrody

Długo tałłam się przed Irkiem. Nie miałam pojęcia, jak mu to powiedzieć. Tak się już zawsze w naszym życiu składało, że najgorzej było wtenczas, kiedy chciałam mu powiedzieć coś bardzo ważnego. Nie, to było poprostu wykluczone. Irek robił wtenczas ultra — poważną minę i słuchał pilnie po to tylko, żeby za chwilę uszczypnąć mnie w podbródek i powiedzieć: — „Nie martw się, ja to sam załatwię" albo „pozostaw to dla mnie"...

Sprawa nie była prosta. To zaczynało dokuczać, boleć. A przecież tęskniłam wprost do innej atmosfery. Irek mnie kochał, uwielbiał nasze dzieci, był dobrym opiekunem, mężem. — A jednak to nie wszystko. Musiałam prawdzie spojrzeć w oczy: on mnie lekceważył, uważał za coś drugorzędnego, za dziecko wymagające ciągłej pieczołowitej opieki. I właśnie ten klimat, ten cieplarniany klimat naszego małżeństwa wyhodował w mym sercu kwiat buntu. Postanowiłam więc ostatecznie: Powiem...

Była sobota. Jak zwykle tego dnia mąż wracał wcześniej. Po obiedzie albo czytał albo też coś majstrował w swoim warsztaciku w komórce za kuchnią. Ręka mi drżała, gdy podawałam kawę. Spojrzał na mnie pytająco. Wtenczas stało się. Jednym tchem powiedziałam o co chodzi.

— Irek ja, ja postanowiłam pójść do pracy. Inne kobiety też... będzie nam lżej i w ogóle...

Dziwne. Ani nie zrobił tej swojej poważnej miny, ani nie uszczypnął mnie w podbródek. Był zaskoczony, chociaż wydawało mi się że nie wierzy w powagę mych słów.

— A no pracować... Ależ... Widzisz, robię co mogę... Ty nie musisz jak inne... Zresztą, zresztą rób jak wolisz. Przekonasz się, że to wcale nie takie proste...

* * *

W poniedziałek załatwiłam w fabryce formalności, a we wtorek rano wychodziliśmy z domu razem. On i ja. Nigdy nie byłam w mym życiu mniej pewną siebie jak właśnie wtenczas. Irek był jak zwykle — układny, miły, chociaż miał minę człowieka, który toleruje wybryk ukochanego dzieciaka.

Potężny kompleks budynków fabrycznych budził respekt i przytłaczał zarazem swoim ogromem i powagą. Straszył wprost. Przekroczyłam próg wielkiej, jasnej hali, gdzie rzędem, jak żołnierze na paradzie stały tętniące maszyny. Tak zaczął się nowy rozdział mego życia.

* * *

Irek pracował coraz bardziej gorączkowo. Nocami całymi ślęczał nad tym swoim ulepszeniem młota pneumatycznego. w tej jego nadprogramowej pracy byłam mu nieodłącznym towarzyszem. Przypatrywałam się, pytałam, a później zrazu nieśmiało lecz coraz odważniej rzucałam luźne uwagi. także byłam zadowolona, kiedy on marszcząc czoło spojrzał mi w oczy i powiedział — Ależ tak kochanie, masz rację...

* * *

Minęło pół roku od chwili kiedy pierwszy raz stanęłam przy wiertarce. Z każdym dniem rosła moja pewność siebie, rosły kwalifikacje. Wkrótce czułam się równą innym koleżankom z wielkiej, jasnej hali. Ba! Coraz częściej myślałam o takiej Hance Terleckiej czy Marysi Boguszewskiej. O tych kobietach mówi się z szacunkiem, pisze w gazetach... Co by też „on" powiedział, gdyby tak...

W sierpniu nastały dla Irka dni triumfu. Jego ulepszenie zostało pozytywnie zakwalifikowane przez komisję fachową. To był nasz wspólny triumf, nasze wspólne zwycięstwo...

Tego dnia Irek przyszedł po mnie do fabryki. Spotkałam go na dziedzińcu fabrycznym. Stał w gromadce robotnic przed wielką tablicą przodowników pracy. Zbliżyłam się niespostrzeżona, spojrzałam w górę i znieruchomiałam. Tuż pod nazwiskiem Terleckiej ujrzałam swoje własne... 216 procent normy — o 15 procet mniej od pierwszej przodownicy naszego zakładu...

I właśnie w domu Irek uszczypnął mnie w podbródek. Uczynił to jednak inaczej niż zwykle. Jakby nieśmiało, ostrożnie. W jego szarych, mądrych oczach malowała się powaga i... duma. Oboje zdaliśmy egzamin. Ja zdobyłam dwie nagrody.

„Gryf"

Co dają kobietom ubezpieczenia społeczne?

Wielkie przemiany, jakie dokonały się w Polsce Ludowej, w stosunku państwa do człowieka zarówno w porównaniu z tym, co działo się u nas przed wojną, jak i z tym, co dziś jeszcze dzieje się w państwach kapitalistycznych, musiały znaleźć swe odzwierciedlenie również w dziedzinie naszych ubezpieczeń społecznych.

Państwo burżuazyjne — do problemu zdrowia i leczenia pracownika podchodzi przede wszystkim pod kątem interesów pracodawcy, czy pod kątem dalszej przydatności pracownika do potrzeb gospodarki kapitalistycznej. Co stanie się z pracownikiem w wypadku przedłużającej się — poza określony ustawą czas — choroby — o to nie troszczy się ani pracodawca, ani tym mniej państwo kapitalistyczne. Rzecz jasna, że tego rodzaju stosunek do człowieka pracy musiał w Polsce Ludowej ulec radykalnej zmianie.

Polska Ludowa szczególnie troskliwą opieką otacza matkę i dziecko. Jednym z przejawów tej opieki jest ustawa o ochronie macierzyństwa — ustawa, zajmująca obok prawodawstwa Związku Radzieckiego — przodujące miejsce w świecie.

Rząd Polski Ludowej zmienił również przedwojenne przepisy ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa podwyższając wysokość zasiłku połogowego, przedłużając okres wypłacania zasiłku połogowego, obejmując ubezpieczeniem na wypadek macierzyństwa także robotnice rolne, a nadto wprowadzając dalszą pomoc na podstawie nowej ustawy o ubezpieczeniu rodzinnym.

Świadczenia wypadkowe przysługują zarówno robotnicom (również zatrudnionym w rolnictwie i leśnictwie), jak pracownicom umysłowym i nie są zależne od długości okresu ubezpieczenia. Ważne jest jedynie, czy miał miejsce wypadek przy pracy ia na jaki wskutek tego wypadku utraciłaś procent zdolności do pracy. Ubezpieczenie to obejmuje również wypadki w drodze do pracy i z pracy do domu,

Kącik wychowawczy

Gdy dziecko jest słabe i chorowite

Częstym błędem wychowawczym, popełnianym wobec dzieci chorowitych jest brak zrozumienia dla spraw kształtowania psychiki. Zwraca się uwagę na to, aby dziecku zapewnić wszystkie konieczne do odzyskania zdrowia warunki, stosuje się lekarstwa, zabiegi, a w nawale tych spraw odkłada się wychowywanie na czas, kiedy dziecko całkowicie będzie zdrowe. A tak nie można.

Rodzice i opiekunowie, którzy stwarzają jak najlepsze warunki choremu dziecku, a pomijają kształtowanie jego psychiki, nie postępują dobrze. Trzeba uwzględnić drugi aspekt; dziecko chore musi być wychowywane nawet w trakcie choroby czy rekonwalescencji. Odpowiedni wpływ dopomoże dziecku do przebycia ciężkiego okresu choroby, który często wytwarza poczucie niepełnowartościowości, niełatwe do usunięcia.

Dziecko jest dobrym obserwatorem; zdaje sobie sprawę, że inne dzieci mogą sobie pozwolić na więcej, niż ono — mogą biegać, skakać, krzyczeć, bawić się, w niedostępny dlań sposób. Zdaje sobie sprawę i z tego, że ma większe prawa, może więcej wymagać od rodziców, że jego pragnienia zostają spełniane najszybciej. Mając zatem w domu chore, czy słabowite dziecko, trzeba specjalnie czuwać nad jego rozwojem psychicznym. Nie należy takiego dziecka utwierdzać w mniemaniu, że jest ono inne od swoich zdrowych rówieśników, że ma wiele praw, a żadnych obowiązków, nie można stale powtarzać: „Ty, to co innego". Dziecko musi być wychowane tak, aby swojej choroby czy obniżonej sprawności fizycznej nie uważało za tragedię, a z drugiej strony nie wyciągało z niej fałszywych wniosków o przysługujących mu nadmiernych przywilejach.

Wychowując dziecko chorowite, trzeba przede wszystkim pamiętać o zastosowaniu umiaru w poczynaniach pedagogicznych i konieczności przystosowania małego człowieka do przyszłych obowiązków społecznych.

Kalendarzyk

Środa, 23 marca 1950 r.
[illegible] KATARZYNY

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 1 (Pod Arkadami) — tel. 24-29

Wieczor prozy St. Wygodzkiego

Dzisiaj o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie sie wieczór autorski znakomitego poety, laureata nagrody Związku Literatów Polskich, Stanisława Wygodzkiego. W czasie wieczoru usłyszymy szereg najnowszych jego wierszy w recytacji Wandy Rucińskiej i Henryka Adamczaka — artystów Teatru Ziemi Pomorskiej. Sam autor odczyta fragment nieopublikowanej jeszcze prozy.

„Dom Książki Polskiej" przygotował do rozprzedaży przed rozpoczęciem wieczoru dwie powojenne pozycje Stanisława Wygodzkiego a mianowicie „Pamiętnik miłości" i „W kotlinie".

Dziewczęta z baletu

Dziecęta należące do baletu przy zespole świetlicowym Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" proszone są o zgłoszenie się w dniu dzisiejszym do świetlicy Spółdzielni o godz. 19 celem przygotowania się do sobotniego występu.

Teatr i plastyka na 1 Maja

W związku z nadchodzącym świętem mas pracujących dniem 1 Maja czynione są pewne przygotowania, ażeby tegoroczne uroczystości wypadły jak najokazalej. Tegoroczny 1 Maja będzie wielką manifestacją naszej woli utrzymania pokoju na świecie oraz pokojowego budowictwa socjalistycznego.

W Pomorskim Domu Sztuki ujrzymy w tym czasie wystawę poświęconą realizmowi socjalistycznemu w sztuce. M. in. ujrzymy portrety przodowników pracy.

Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej wystawi w tym czasie sztukę radzieckich pisarzy Isajewa i Galicza pt.: „Tu mówi Tajmyr". (nik).

Filharmonia Pomorska?

Według uzyskanych przez nas informacji Pomorska Orkiestra Symfoniczna ma zostać we wrześniu br. upaństwowiona i przeszkałcona w Pomorską Filharmonię.

Sprawą tą zajmuje się Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego. (Ż-fa).

Komunikaty

* Zarząd KS „Związkowca" podaje do wiadomości, że w zwiazku z odbywającym się meczem bokserskim na sali gimnastycznej KS „Związkowiec" przy ul. Gen. Stalina 19, sala dla ćwiczących poszczególnych sekcji w środę dnia 22 bm. od godz. 17 jest nieczynna.

* W środę 22. 3 br. odbędzie się schadzka piłkarzy ZS „Związkowiec" w sali (Gen. Stalina 19) o godz. 19 omówienie meczy przed rozgrywkami C klasy, które rozpoczynamy w niedzielę 26 bm.

KONSERWY GŁOSU

O magnetofonach i kulisach audycji radiowych

Wczoraj pisząc o „Bydgoszczy na pięciolinii" wspomnieliśmy na marginesie o wyposażeniu naszej rozgłośni w aparaturę magnetofonową, która ma umożliwić nadawanie m. in. koncertów symfonicznych Orkiestry P. R. w ogólnopolskim programie I (fale długie). Dziś podajemy dalszą garść szczegółów tej „eterowej rewelacji"

Magnetofony pojawiły się w Bydgoszczy zaledwie przed kilkoma dniami, a choć wyglądają z zewnątrz całkiem niewinnie, wśród zainteresowanych pracowników radia wzbudziły prawdziwą sensację.

Bo jakże? Ta zielona szafka z zamkniętymi pod szkłem dwoma metalowymi talerzami, trzema elektromagnesami, kilkoma wzmacniaczami i zegarami ma zastąpić całą jakże skomplikowaną aparaturę do nagrywań płyt.

A jednak! Aparatura magnetofonu jest tak prosta, że po kilku minutach obserwacji laikowi wydaje się, że już od biedy dałby sobie z nią radę. Z jednego talerza odwija się kilometrowej długości cieniutka wstęga magnetofonowa, która po przejściu przez kompleks magnetów o odpowiednio namagnesowanej pod wpływem bodźców elektrycznych emulsji nawija się na długi metalowy talerz. I oto już audycję mamy uwiecznioną. Możemy ją teraz powtarzać 5, 10, 100 razy, możemy pewne części wycinać, sklejać, przestawiać, a gdy się już nam wszystkie te manipulacje, znudzą, możemy w ciągu 20 minut wszystko skasować i nagrać na wstędze nowa audycję.

Jasne proste i praktyczne, prawda? Ale o tym, jak bardzo magnetofony są praktyczne najlepiej wiedzą sami radiowcy. Dzięki tej błyszczącej zielonej szafce radio przestaje być teatrem dźwięków, w którym raz wyrzeczonego słowa nie można już zmienić, wycofać lub bodaj zmodulować — a przekształca się w kino dźwięków, gdzie każdy fragment audycji może być nagrywany w różnym czasie, fragmenty mogą być dowolnie skracane, łączone i nagrywane bez żadnych konsekwencji, dotąd aż wypadna całkowicie beznagannie.

Już w najbliższych tygodniach po zsynchronizowaniu magnetofonów z aparaturą naszej rozgłośni oraz po przeprowadzeniu prób technicznych magnetofony zaczną działać. A wtedy wszyscy będziemy mieli możność ocenić wartość tych „konserw głosowych". (z).

Pierwsze sklepy MHD powstają w Bydgoszczy

W związku z przeprowadzaną reorganizacją handlu w Bydgoszczy — Miejski Handel Detaliczny przejmuje od poniedziałku 10 sklepów branży spożywczej, stanowiących dotychczas ekspozytury PCH. Ponadto do końca bm. zostaną otwarte nowe placówki handlowe MHD z artykułami przemysłowymi.

Z 8 nowych sklepów, które zostaną otwarte na terenie Bydgoszczy dwa stanowić będą sklepy odzieżowe, jeden tekstylny, jeden elektrotechniczny, jeden z towarami żelaznymi, jeden farbiarsko-mydlarski oraz dwa ze sprzętem gospodarskim.

Prócz wymienionych placówek handlowych otwarty zostanie nowocześnie urządzony sklep wzorcowy MHD z towarami spożywczymi w Al. 1 Maja 58. (nik)

Wyrok w procesie 18 oskarżonych

Wczoraj zapadł wyrok w procesie 18-tu pracowników Państwowej Fabryki Obuwia nr 1 w Bydgoszczy oskarżonych o systematyczną zorganizowaną kradzież skór na terenie tego zakładu pracy.

Sąd Okręgowy skazał: Szczepana Jachowskiego na 5 lat więzienia i 100 tys. złotych grzywny, Bernarda Pawlaka na rok i 8 mies. więzienia. Zbigniewa Kowalewskiego, Eugeniusza Baranowskiego, Pawła Kowalskiego i Józefa Krużę na rok i 6 mies. więzienia. Józefa Królaka na rok i 3 mies. więzienia, Witolda Biskupa, Stanisława Leczkowskiego i Aleksandra Wardzilika na rok więzienia. Alojzego Jaroszewskeigo na 9 mies. więzienia. Jana Karaśkiewicza na 7 mies. więzienia. Władysława Gruntowskiego, Macieja Lemańczyka, Wojciecha Rysia i Janusza Sosnowskiego na 6 mies. więzienia Henryka Jabłońskiego na 6 mies. więzienia w zawieszeniu na trzy lata, zaś Edmunda Strzeleckiego uniewinnił. (Ż-fa).

„Balladyna" w PTZP!

Rok Wielkiego Poety

W maju i czorwcu br. będzie najuroczyściej

Wciąż jeszcze trwa Rok Juliusza Słowackiego. Wprawdzie rozpoczął się on już w roku ub., lecz właściwe uroczystości jubileuszowe odbywać się będą w maju i czerwcu br. Na Pomorzu w tym okresie czasu odbywać się będą liczne obchody poświęcone rocznicy Słowackiego.

Organizacje masowe organizować będą konkursy inscenizacyjne i recytatorskie twórczości Wielkiego Poety, a szczególną rolę odegra tutaj „Artos" i Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Jak się dowiadujemy jednym z punktów kulminacyjnych obchodu Roku Słowackiego będzie wystawlenie w bieżącym sezonie „Balladyny" Juliusza Słowackiego na scenie Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej. (nik).

Baczność przyjaciele psich czworonogów!

Towarzystwo Ochrony Zwierząt — Oddział w Bydgoszczy ostrzega właścicieli by strzegli swoje psy przed zagładą i nie wypuszczali ich o żadnej porze bez smyczy na ulice, gdyż łapacz wyłapuje wszystkie biegające luzem psy!

Lokomotywa i człowiek

Szerzą się zobowiązania kolejarzy

Bydgoscy kolejarze, obsługujący parowóz PM 2-5 (Wojciech Czapczyk, Marian Krygier i Bronisław Szwarc oraz T. Kranz, L. Kramp i M. Margański) — jak już podawaliśmy — zainicjowali jako pierwsi w Polsce nową metodę eksploatacji parowozu. Dotychczas po przebiegu 1.500 do 2.000 km wycofywano parowóz z ruchu na 24 godziny w celu przepłukania kotła, na ścianach którego osadzał się tzw. kamień kotłowy.

Maszyniści bydgoscy dowiedzieli się, że ich radzieccy koledzy przebywają bez płukania po kilkadziesiąt tysięcy kilometrów dzięki zastosowaniu „Sodafosu" — środka chemicznego, który nie dopuszcza do tworzenia się kamienia na ścianach kotła.

Dzielni bydgoszczanie postanowili przejechać bez płukania kotła 90.000 kilometrów, z czego dotychczas zrealizowali 80.000 km.

Jak się dowiadujemy, w ślad za nimi poszły dalsze drużyny parowozowe. 80 proc. parowozów osobowych w parowozowni bydgoskiej bierze udział we współzawodnictwie w zakresie zwiększenia, w granicach od 20 — 30.000 km, przebiegu parowozu bez płukania kotła.

Cztery drużyny parowozów towarowych zobowiązały się przejechać bez naprawy i płukania od 30.000 do 50.000 km; w parowozowni toruńskiej drużyny 3 parowozów towarowych serii TY 2 przejechały po 20.000 km bez płukania i naprawy. Drużyny parowozowe w Grudziądzu i Inowrocławiu przebyły już od 10 — 15.000 km bez płukania i naprawy.

Chociaż naśladowcy szóstki dzielnych bydgoszczan pozostają jeszcze daleko w tyle, jednak z wielką radością zanotować należy fakt szerzenia się współzawodnictwa na tym tak ważnym dla polskiego kolejnictwa odcinku. (nik).

Kawowi turyści niszczą stoliki

Gospoda teatralna jest wspaniałym zakątkiem kawiarnianym dla gości krzepiących swe siły kawą. Atoli stoliki, na których wymienione napoje podaje się niezawsze są piękne.

Niektóre płyty stolików, marmurowe zamalowane są białą częściową zdrapaną farbą. Jacyś niekulturalni goście powydrapywali na nich swoje inicjały oraz miłe brzmiące imiona, bardziej nadające się do umieszczenia ich — naszą niekulturalną manią turystyczną — na przydrożnych głazach, aniżeli w cukierni. Prosimy o całkowite zdrapanie farby ze stolików! (Ż-fa).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Środa i czwartek „Igraszki z diabłem" (godz. 19.30).

KINA — POMORZANIN: Piędź ziemi. POLONIA: Córka marynarza. WOLNOŚĆ: Zuch dziewczyna. ORZEŁ: Pan Habetin odchodzi. GRYF: Podróż w nieznane. BAŁTYK: Za siedmioma górami.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16.00 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk 15.30, 17.45 i 20.00.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM. Od godz. 9 do 16; niedziele i święta od g. 11 do 14 Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Piastowska" Śniadeckich 51 (tel. 22-42) „Przy Pl. Teatralnym" Armii Czerwonej 10 (tel. 19-62).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Kom. MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 29-70 Postój taksówek 36-55 i 39-62 Inf. i rekl. centr. miejskiej 02 Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegr. 05 Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Czwartek, 23 marca 1950 r.
5.10 Progr. II. 8.05 Progr. lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. — 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. 14.15 Koncert popularny z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Utwory Kamila Saint-Saensa. 16.35 Audycja dla wsi: Opowiadanie J. Bojara. „Wiosna Franka Swarzycy", pogadanka pt.: „Zaczynamy siewy wiosenne". muzyka ludowa. 17.00 Progr. II. 22.00 Rozmawiamy z przodownikami pracy. 22.15 Program II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Ulica im. J. KRASICKIEGO

Młodzież zainaugurowała Tydzień Młodzieży Demokratycznej

Dnia wczorajszego tłumy bydgoskiej młodzieży, zebrane na ul. Marcinkowskiego manifestacyjnie uczestniczyły w uroczystości przemianowania nazwy tej ulicy na ulicę imienia Janka Krasickiego, młodego bojownika o Polskę Ludową.

Uroczystość, po odśpiewaniu przez zebranych Międzynarodówki, zagaił przew. ZM ZMP Kiełbasiński. Historię i zasługi Janka Krasickiego omówił wiceprzew. ZW ZMP Konopka.

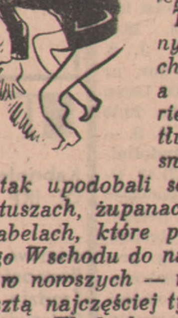
Odsłonięcia tablicy z nową nazwą ulicy dokonał, wśród głośnych braw, przodownik pracy PKP Izydor Pawlikowski.

Odśpiewaniem hymnu ŚFMD zakończono uroczystość po czym ulicami Bydgoszczy ruszył pochód młodzieży, który rozwiązał się na Placu im. Bohaterów Stalingradu.

Uroczystościami wczorajszymi młodzież bydgoska zainaugurowała Tydzień Młodzieży Demokratycznej. (IN)

Podpatrzone

„Parasol noś i przy pogodzie"



Polak — jak wiadomo — z natury już swej zawsze woli choćby gorsze rzeczy zagraniczne, aniżeli lepsze krajowe.

Tym atawistycznym niemal ukochaniem obcości, a szczególniej orientalizmu należy tłumaczyć fakt, że swego czasu Polacy tak upodobali sobie w deliach, kontuszach, żupanach, kordelasach i karabelach, które ponoć aż z Bliskiego Wschodu do nas przywędrowały, w nowszych — w chałwie, która zresztą najczęściej tyle miała wspólnego ze Wschodem, ile koza z twórczością artystyczną w dziedzinie plastyki i ponadto była upstrzona muchami miast rodzynek, a w najnowszych — w podejrzanie orientalnym przysłowiu „Parasol noś i przy pogodzie".

Wziąwszy pod uwagę powyższe nie wypadałoby już może opierać się na wspomnianym przysłowiu, cóż — kiedy szara rzeczywistość do tego zmusza. Bo spróbuj no, naiwny człowiecze, przejść się z okazji pierwszego dnia wiosny bez parasola po ulicach naszego miasta! Tu ci spadnie szybka na głowę, tam wypróżnią naczynie, o którym pisać w porządnym piśmie nie wypada, gdzie indziej znów wytrzepią ci na twoje świeżo wypomadowane włoski tygodniowy zapas kurzu z dywanów, a jeśli — nie daj Boże — nie jesteś przesądny i przejdziesz bez parasola pod domem nr 13 przy Al. 1 Maja to i cegłą możesz oberwać...

Kto nie wierzy — niech spróbuje! Wprawdzie wspomniana cegła spadła wczoraj i to tak niezręcznie, że nie trafiła nikogo, ale mamy niezłomną nadzieję, że w najbliższych dniach z balkonu domu nr 13 posypią się jeszcze dalsze cegły. I te — być może — trafią w końcu w kogoś.

A więc, miły Czytelniku, nie ciesz się zbytnio wiosną i pięknym słonkiem na niebie. Bo pamiętaj, że parasol należy nosić i przy pogodzie. Szczególniej, gdy się przechodzi pod feralną trzynastką przy Al. 1 Maja. (d)

Spekulant wykupił przeszło tonę mydła

Wzmóc czujność! - mówi wojewódzki aktyw handlowy

W Bydgoszczy odbyła się wojewódzka narada aktywu handlowego, poświęcona ocenie działalności handlu uspołecznionego w r. 1949 i omówieniu wytycznych na rok 1950.

Przedstawiciel Min. Handlu Wewnętrznego zwrócił uwagę na konieczność wzmożenia czujności i kolektywny udział wszystkich pracowników handlu w walce ze spekulacją. Delegat Komisji Specjalnej omówił kilka przykładów braku czujności. Np. w Toruniu spekulant wykupił w ciągu miesiąca 1,5 tony mydła ze sklepów państwowych i spółdzielczych. W wielu wypadkach spekulanci uzyskiwali b. dokładne i szczegółowe informacje o towarach mających się ukazać na rynku.

Reasumując dyskusję, wicewojewoda pomorski Jakubowicz podkreślił zagadnienie kadr i ich szkolenie, jako główne i najpilniejsze zadania. W sklepie uspołecznionym socjalistyczna atmosfera pracy powinna działać na klienta — powiedział on. Należy zaostrzyć czujność klasową, wzmóc dyscyplinę pracy i podnieść świadomość ideologiczną.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której postanowiono: podnieść na wyższy poziom dyscyplinę pracy oraz zaopatrzenie towarowe placówek handlowych, rozwinąć wszelkie formy współzawodnictwa pracy, podnosić systematycznie świadomość polityczną i wiedzę fachową pracowników, wysuwać na kierownicze stanowiska zdolny element pracowniczy i otoczyć go opieką, zmobilizować aparat handlu uspołecznionego do zdecydowanej walki ze spekulacją. (a)

Sport

CIEKAWY MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO B KL.

Dnia 22 bm. w sali „Związkowca" przy ul. Gen. Stalina 19 dojdzie do interesującego spotkania między klubem sport. „Gwardia" a Związkowcem z Bydgoszczy.



Mały felieton

Koncert nad koncertami

Jechałem niedawno do Poznania. Usiadłem w przedziale i czytam „Problemy". Bardzo interesujące pismo. Np. dowiaduję się z niego, że równo 120 lat temu, wyznaczono konkurs na dostawę parowozu dla będącej w budowie kolei żelaznej Manchester — Liverpool w Anglii. Konkurs wymagał, by parowóz ciągnął pociąg, ważący co najmniej 20 ton i aby prędkość pociągu wynosiła minimum 16 km na godzinę. Do konkursu zapisało się pięciu konstruktorów, między nimi nieboszczyk Stephenson. Nazwy parowozów brzmiały — „Nowość", „Wytrwały", „Rakieta" i „Noga Cyklopa". „Nogi Cyklopa" jednak do konkursu nie dopuszczono, gdyż w środku obudowania znajdował się... koń (!), co nie odpowiadało warunkom konkursu, które wymagały maszyny parowej! Czy nie wspaniały kawał?

Rozmyślałem sobie nad tym, jak to strasznie świat się zmienił przez te głupie 120 latek i raptem słyszę:

— Chryzanteeemy, cudne, szczerozłooo...

Aż mnie poderwało. Patrzę — a to osobnik, który siedział naprzeciw mnie. Z baczkami w czapce. Otwarł dziób i śpiewa. Głos miał miły, owszem. Jak dźwięk trąby jerychońskiej. Albo jak ryk zarzynanego cielęcia.

— No, niech pośpiewa... pomyślałem. — Jeśli nie sfolguje, to zaraz się zmęczy i przestanie!

Omyliłem się fatalnie. Skończył „Chryzantemy', rozpoczął „Róże piękne, hierbaciane". Po „Różach" przyszła kolej na „Kwiat paproci", „Czemuś odeszła, boginio", „Złamane serce" i polkę „Rach, ciach, ciach" Wszystko na jedną melodię. I na trzy głosy. Nie wiem, jak on to robił, bo był przecież sam. Po upływie 45 minut zdobyłem się na odwagę i grzecznie mówię:

— Głos trzeba oszczędzać, proszę pana. Głosu nie można forsować! Przeziębi pan gardziołko i cóż? Koniec kariery!

— O, nie bój się pan! — on mi na to. — Ja tak mogę do rana! Głos mam silny!

Umilkłem i wetknąłem szalik w jedno ucho, a rękawiczkę w drugie. Nie wiele pomogło. Osobnik kwiczał dalej. Współtowarzysze podróży poczęli zdradzać objawy zdenerwowania. Starszy pan z bródką wetknął głowę w walizkę, babina zaczęła się modlić a młody obywatel zrobił taką minę, jakby rozbolały go zęby. Tylko niewiasta, siedząca obok śpiewaka, zachowywała się spokojnie. Spojrzałem na nią ze współczuciem, bo przeszło mi przez myśl, że biedaczka pewnie głucha. Ale omyliłem się znowu. I to fatalnie.

Wreszcie śpiewak udławił się. Pozieleniał, zabulgotał, jak indyk i przestał. Zapadła błogosławiona cisza. Pan z bródką wyjął głowę z walizki, rozejrzał się nieprzytomnie i spytał:

— Już? Koniec?

— Jeszcze nie... — szepnął ochrypłym basem śpiewak. — Trochę muszę odpocząć. Gieniu, ty teraz coś zaśpiewaj.

Głowa pana z bródką momentalnie zniknęła w walizce, młodzieniec ze skrzywionym obliczem czmychnął z przedziału. Zaczęła kwiczeć Gienia. Bardzo pouczającą rzecz śpiewała. O pijaku Leonie, co przegrał w „oczko" swą ukochaną Andzię z dzieckiem przy piersi, a potem wypił litr denaturatu i z rozpaczy powiesił się na klamce. W 18 zwrotkach z tak żałosnym refrenem, że babina przestała się modlić i zaczęła płakać. Gdy dojechała do 16 zwrotki, śpiewak odpoczął i poczęli śpiewać w duecie. Po upływie pół godziny z walizki zaczęły dobiegać jakieś podejrzane odgłosy. To wściekł się pan z bródką. Też zaczął śpiewać. Kolędę „Przybieżeli do Betlejem pasterze". Schowałem się pod ławkę. Tkwiłem tam, aż do Poznania. Wysiadłem z przedziału. Na czworakach. Kiedy znalazłem się na peronie, ktoś za mną zawołał:

— Panie, walizkę pan zostawił!

W tym samym momencie straszny duet zaczął śpiewać „My młodzi, my młodzi, nam bimber nie zaszkodzi!", pan z bródką wybił głową szybę, a babinę wyniesiono z wagonu na noszach. Zrezygnowałem z walizki. Przywlokłem się do hotelu, odpocząłem, a następnie sporządziłem projekt pewnego zarządzenia, który brzmi tak:

1. Zabrania się surowo darcia pyska w pociągach.

2. Osobnikom, nie stosującym się do powyższego zarządzenia, można bez obawy popadnięcia w kolizję z kodeksem karnym, wytłumaczyć laską, lub parasolką, że wagon to nie sala koncertowa, a towarzysze podróży to ludzie.

3. Jeżeli przewaga fizyczna jest po stronie osobników drących pyski, władze kolejowe przyjdą biednym podróżnym z pomocą.

Projekt ten wysyłam do Ministerstwa Komunikacji, a jego kopię w zaświaty, do wzmiankowanego na wstępie niniejszego felietonu nieboszczyka Stephensona. Niech wie, co dzieje się obecnie w pociągach.

JUR

W służbie narodu

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Dolnym Śląsku kilka montaży operowych, m. in. „Sprzedanej narzeczonej" i „Cyrulika sewilskiego". Na występie takiego zespołu w Brzegu Dolnym lub w Bielawie w słynnej „jedynce" PZPB (tej samej, która osiągnęła taki sukces swoją „Młodą Gwardią") — robotnicy długo nie chcieli wypuścić artystów, prosząc ich o ponowne przybycie.

Byłoby rzeczą zbyteczną wspominać tutaj o próbach organizacji widowni w kinoteatrach, o akcji kin objazdowych ze względu na identyczną pracę w całym kraju. Wspomnieliśmy tylko o niektórych imprezach, specyficznych dla Wrocławia, które mogą stać się cenną wymianą doświadczeń dla innych wielkich ośrodków przemysłowych i rolniczych na terenie pozostałych województw.

Wrocławscy artyści, literaci, plastycy, radiowcy, wrocławscy muzycy dobrze spełniają swój obowiązek, udostępniając sztukę wysokiej klasy — jak najszerszym masom klasy robotniczej. Spopularyzowanie dobrej muzyki, dobrego teatru na wsi jest wciąż jeszcze sprawą przyszłości. Niewątpliwie i na tym odcinku czynione są próby, minie jednak wiele czasu, zanim akcja ta stanie na odpowiednim poziomie.

Leszek Goliński

TABELA WYGRANYCH 59 LOTERII

4 dzień ciągnienie I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4027 w Łodzi

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 65119

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 8423, 11404

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 14978, 31474, 51227, 54943, 70394, 81141, 83243, 85747, 86810, 92902, 102609.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 11165 26515 37289 45906 46675 49260 53868 63249 66878 85610 95022 95548 98263 101500

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 621 3283 4480 16357 19809 23405 24855 32142 32748 33811 36123 37059 38063 38594 41357 42423 49410 52848 57866 58822 66389 67846 68728 71311 73605 74958 76493 76691 77767 77849 79975 83338 84941 85825 86970 87289 89302 90204 90547 96852 97851 106823

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 244 739 1729 1930 3692 3927 4620 4687 5033 8336 12010 13957 18111 18864 19376 22859 23817 24515 24610 25325 25433 26248 26610 28949 34630 35284 35812 36861 36936 37679 37746 40720 43973 44659 45508 46431 46981 48216 49497 49852 50030 50433 51037 51967 54074 54542 56851 57950 58676 59200 61443 62184 62382 64078 64185 65826 68580 68849 70296 71334 71946 72076 75392 76338 76448 85330 87189 87618 90412 95458 100889 103632 103977 104561 105431 105809 108025 109259

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr: 1172 582 2152 236 287 690 958 3099 235 861 4114 307 991 5488 6362 396 701 846 893 993 7794 884 8286 313 985 9142 257 480 847 10687 716 822 11500 701 798 12081 224 572 13151 367 822 14311 530 15034 466 749 17432 847 18073 371 441 19890 20236 660 721 21952 968 22237 580 613 23254 24080 280 578 702 832 25352 786 26183 402 27436 808 28072 236 353 458 560 29528 702 798 840 30550 832 927 31007 286 673 870 32231 559 789 33697 34273 325 552 35030 144 228 501 972 36038 87153 708 38 124 39090 605 40331 41779 42075 529 43083 167 913 991 44139 313 678 926 45868 46117 175 488 48231 49160 670 734

50195 599 607 51443 53582 848 54220 505 54632 55223 380 639 56553 766 834 57381 59325 701 60144 330 891 61145 436 61902 62173 546 64025 521 65092 194 856 66261 799 67088 233 346 600 68033 69331 449 70488 655 72206 564 595 810 887 75092 396 922 747 76075 703 78585 79155 80154 573 732 206 424 474 87435 575 686 88167 491 661 89258 90998 91188 503 92041 672 93162 477 94384 744 959 95256 973 999 96160 446 531 565 985 98737 99241 833 100648 102092 851 858 964 103433 104432 669 105770 909 849 106538 107233 108359 109973.

Wygrane po 1.000 zł padły na 45048 51 87 120 73 424 768 829 40 909 46063 82 301 33 405 502 72 98 614 709 12 25 65 73 995 47179 325 417 36 8 78 519 28 9 48 835 86 932 66 48006 268 531 87 9 876 982 97 49120 349 638 778 965 50014 17 85 93 117 277 357 487 500 782 801 72 932 51013 95 199 475 85 600 63 84 6 750 839 41 976 95 52020 36 185 383 412 25 776 824 78 904 53006 88 202 80 513 601 4 49 56 778 821 9 55 69 968 54306 36 83 742 64 835 61 77 955 55079 96 314 416 85 520 95 766 56010 169 414 924 57059 383 406 51 534 61 656 7 733 54 85 824 71 938 58006 45 154 7 225 38 858 60 89 538 613 66 785 92 59060 221 431 547 600 95 852 69 89 95 940 7 60208 78 307 457 85 90 608 41 61038 40 107 79 88 261 306 449 64 95 674 62081 101 202 33 76 386 516 8 66 675 712

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze.



W krzywym zwierciadle

Dopiero teraz dowiedzieliśmy się w jaki sposób uczczono Międzynarodowy Dzień Kobiet w domu wypoczynkowym FWP „Marysieńka" w Szklarskiej Porębie. W bardzo oryginalny sposób. Otóż, znajdujący się tam wczasowicze postanowili w dniu tym wykonywać wszystkie prace, należące zazwyczaj do „płci pięknej", a więc sprzątanie, gotowanie i zmywanie. Nadzwyczaj to ładnie wyglądało. Panie dyskutowały sobie w bawialni, a panowie uganiali się po całym domu ze szczotkami i wiadrami. Obiad się wprawdzie trochę opóźnił, ale warunku higieny przestrzegano ściśle. Panowie paradowali z chustkami, okręconymi na łysinach, w białych fartuszkach, ze ściereczkami w dłoniach. Podobno po obiedzie, kilka dam oświadczyło, że gdyby taki dzień powtarzał się parę razy w roku, wszystkie pensjonariuszki „Marysieńki" pochorowałyby się ciężko na żołądek. Co najciekawsze zaś — kucharze nie zdradzali jakoś ochoty do konsumowania obiadu, który sami upitrasili!

* * *

Mieszkańcy Warszawy to strasznie awanturniczy ludzie. Gdy nie mają z kim się kłócić — to czynią to z Bogu ducha winnymi konduktorami miejskich środków lokomocji. Nie ma dnia, by nie zanotowano kilkunastu awantur w tramwajach, czy autobusach. Ktoś się czepia wozu, inny jedzie „na gapę" trzeci śpiewa frywolne piosenki, czwarty w wozie dla niepalących dymi, jak lokomotywa. Zdarza się, że od słów przechodzi do czynów i krewcy pasażerowie idą na kurację uspokajającą do komisariatu. Na ogół jednak — kończy się mandacikiem karnym. Rachunek za jazdę bez biletu wynosi: 500 zł plus 150 zł opłat manipulacyjnych, plus 200 zł mandat, plus 150 zł na PCK. Razem „patyk" jak uciął. Ulg nie ma. A że rachunków takich bywa sporo, więc nic dziwnego, że co miesiąc PCK otrzymuje z tego źródła kilkadziesiąt tys. zł. Jak widać — gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta...

* * *

W Gdańskim Woj. Wydziale Motoryzacji zarejestrowała niedawno samochód autentyczna księżniczka! Śniadolica, czarnobrewa, czarnooka i w ogóle... Osobiścia ta była jedna z córek nieżyjącego już władcy Cyganów, „króla" Kwieka. Jak więc widać, nawet członkom „domów panujących" źle się u nas nie powodzi. Samochód księżniczki Kwiekówny był podobno równie zgrabny i pociągający jak i ona sama...



Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

RADIO

PROGRAM OGOLNOPOLSKI — CZWARTEK, 28 MARCA 1950 r.

5.10 Początek audycji 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Muzyka. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika rumuńska. 14.55 Koncert solistów: F. Tomaszewski, flet L. Galon, fortepian, T. Polański akomp. — Bdg. program II. 15.30 Śpiewamy piosenki — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka. 15.55 Skrzynka „Eksport". 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Audycja poświęcona młodzieży chińskiej. 18.00 Komentarz. — 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 J. S. Bach — Suita francuska E-dur, nr 6 w wyk. O. Illiwickiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 20.55 Porozmawiajmy — audycja B. S. — 21.00 Koncert zespołu mandolinistów pod yr. E. Ciukszy. 21.40 Opowieść radiowa o Ad. Mickiewiczu 22.15 Muzyka. 22.20 Muzyka polska: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, Lidia Skowron, sopran, Bydg. program II, transmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Rumuńska muzyka kameralna 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Mam taki katar, że bezustannie zmuszony jestem kichać.

— I cóż Pan robi na to?

— Biorę chusteczkę.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29 Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-10299